

PRZEDPŁATA: w Krakowie rocznie zł. 9, półrocznie złr. 4 ct. 50, kwartalnie złr. 2 ct. 30. miesięcznie et. 80, tygodniowo et. 20. Za odnośnienie do domu, miesięcznie et. 15. Na prowincji w Austro-Węgrzech: rocznie złr. 11, półrocznie złr. 5 ct. 60, kwartalnie złr. 2 ct. 80, miesięcznie et. 95. granicą: miesięcznie złr. 1 ct. 20. Liczba czeku poczt. austr. 836.539. Adres Redakcji i Administracji: w KRAKOWIE, PLAC MARJACKI, L. 8. Adres na telegramy: DZIENNIK-KRAKÓW. Numer pojedynczy 4 ct.

DZIENNIK PORANNY

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych, o godzinie 8-mej rano.

Redaktor: KAZIMIERZ KALINOWSKI.

OGŁOSZENIA: za wiersze drobnym drukiem lub tegoż miejsce et. 8; w drobnych ogłoszeniach za wyraz et. 2; za wiersz w „Nadesłanem“ et. 20; śluby, nekrologi za wiersz et. 40; zawiadomienia na naczelnej stronie za wiersz złr. 1. Przedpłatę przyjmuje administracja pisma, oraz wszystkie większe agencje gazet. Ogłoszenia przyjmują, oprócz Administracji, wszystkie koncesjonowane biura anonosów. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przez oświatę i dobrobyt do wolności!

KRONIKA.

W Krakowie, dnia 29 stycznia 1896.

KALENDARZYK.

Kościelny. Dziś św. Franciszka Sal. i Sabina (jutro św. Hiacynta i Matryny p. m.).

Historyczny. 29 stycznia 1583 r. uniwersał Stefana Batorego zarządzający pocztą.

Astronomiczny. Dziś wschód słońca o g. 7:19, zachód o g. 4:26, długość dnia 9:07; wschód księżyca o g. 3:10, zachód o g. 7:29.

Co dziś robić? O godz. 10 przed połudn. Nabożeństwo w rocznicę śmierci pułkownika Jana Kilińskiego, urządzone w kościele OO. Dominikanów przez korporację ochotników szewskiego.

O g. 7 wieczorem w teatrze miejskim „Odrzuwana miłość“, komedia w 4 aktach a 5 odsłonach Żegoty Krzywdzicia.

Od Administracji. Dnia 1, 2 i 8 lutego rozestane zostaną numery okazowe DZIENNIKA KRAKOWSKIEGO w znacznej ilości egzemplarzy po całym kraju, Śląsku, Wielkiem Księstwie Poznańskim, oraz za granicą i po Ameryce, gdzie tylko polska mowa dźwięczy. Ogłoszenia do tych numerów o ile miejsca starczy, przyjmuje Administracja naszego pisma oraz wszelkie uprawnione biura ogłoszeń.

Co słyhać nowego w Krakowie?

P. delegat Laskowski bawi od wczoraj we Lwowie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dnia 1 lutego, w sprawie zmiany §. 30 statutu miejskiego.

Pogłoski od kilku dni krążące po Krakowie jakoby dr. Feliks Szlachetowski, miał zachorować, okazały się bezpodstawne. Były prezydent naszego miasta, przebywający na wsi w powiecie mieleckim, cieszy się dobrem zdrowiem.

Ministerstwo rolnictwa udzieliło krakowskiemu Towarzystwu międzynarodowych wyscigów konnych subwencję w kwocie 6000 złr. na nagrody rządowe w roku bieżącym. Również udzieliło ministerstwo subwencję w kwocie 4000 koron galicyjskiemu Klubowi jazdy panów.

Posiedzenie „Kola nauczycieli szkół wyższych“ w Krakowie odbędzie się we środę dnia 29 stycznia 1896 r. o godzinie 6 wieczorem w sali Z. B. Helca, w Coll. nov. Porządek dzienny: 1) Wybór komisji wyborczej, 2) W sprawie komentarzy do autorów klasycznych, 3) Wnioski członków.

W Związku literackim (nl. Szewska nr 27) we środę dnia 29 b. m. o godz. 6 popołudniu, p. Józef Kotarbiński zagał pogadankę z powodu książki Ignacego Matuszewskiego „Czarnoksiężstwo i medjancizm“.

Walne zgromadzenie Tow. bursy dla sy-

Potęga kraju w sile jego przemysłu i handlu!

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy naszych Czytelników, iż z dniem 1 lutego b. r. nastąpią w piśmie naszym znaczne ulepszenia. Przekonawszy się, iż dotychczasowe ramy Dziennika Porannego nie mogą pomieścić takiej sumy artykułów i wiadomości ze wszystkich dziedzin życia publicznego, jaką dać pragniemy, postanowiliśmy objętość pisma rozszerzyć; z drugiej strony okazała się potrzeba dostarczenia pisma tak taniego i przystępnego, jak nasze, czytelnikom stołecznym nie tylko o porze porannej, lecz także wieczornej.

Zdecydowaliśmy się tedy wszystkim tym potrzebom zadość uczynić. Pod względem technicznym powiększamy więc Dziennik z 4 stronnie na 8; wydanie wieczorne, przeznaczone dla prowincji, ofiarujemy także tym czytelnikom miejscowym, którzy pragną mieć gazetę raczej o tej porze, niż o porannej; nowość ta wymaga zmiany tytułu pisma, które już nie będzie „poranem“ we właściwym słowa znaczeniu. Pod względem treści jesteśmy w stanie, pomnożywszy liczbę stałych i przygodnych współpracowników, zaangażowawszy kilka sił fachowych, tudzież korespondentów tak w stolicach europejskich jak i w miastach naszych prowincjonalnych, dostarczać znacznie obfitszego i bardziej wielostronnego doboru artykułów.

Od dnia 1 lutego b. r. otrzymają tedy Szan. Czytelnicy w miejsce Porannego:

„Dziennik Krakowski“

poświęcony sprawom polityczno-społecznym i naukowo-literackim, redagowany w duchu najlepszych tradycji i najżywotniejszych interesów polskich, z tendencją szersze postępową i demokratyczną.

Dziennik Krakowski będzie najtańszym dziennikiem polskim. Na 8 dużych stronniach druku będzie umieszczał artykuły wstępne o najważniejszych sprawach polskich i obcych, krytyczny „Przegląd prasy“, poglądy na bieżące sprawy krajowe i miejskie, tudzież szybkie, pewne i obfite wiadomości ze stolicy, z kraju i zagranicy.

Ze szczególną troskliwością będzie Dziennik Krakowski prowadził „Kronikę ekonomiczną“, dla której zapewnił sobie współpracownictwo wybitnych sił fachowych, oraz dział naukowo-literacki.

Dział ten będzie zawierał codziennie prace belletrystyczne: polskiego i obcego pisarza, poezje i rozprawy, oraz sprawozdania z postępu nauk ścisłych, z ruchu na polu sztuk pięknych i wydawnictw literackich. Do działu naukowo-literackiego Dzien-

nika Krakowskiego przyrzekli współpracownikowie pp.:

Michał Bałucki, dr Henryk Biegeleisen, dr Zofia Daszyńska, Wilhelm Feldman, Jan Kasprowicz, Józef Kotarbiński, Zygmunt Niedźwiecki, Andrzej Niemojewski, Sewer-Maciejowski, Zygmunt Sarnecki, dr Ignacy Suesser i inni, między nimi kilku wybitnych pisarzy warszawskich.

Mimo ulepszeń powyższych, ceną pisma zostaje niezmienną.

Warunki przedpłaty

„Dziennik Krakowski“

są następujące:

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 9, półrocznie złr. 4 ct. 50, kwartalnie złr. 2 ct. 30, miesięcznie et. 80, tygodniowo et. 20. Za odnośnienie do domu miesięcznie et. 15. — Na prowincji i w Austro-Węgrzech: rocznie złr. 11, półrocznie złr. 5 ct. 60, kwartalnie złr. 2 ct. 80, miesięcznie et. 95. Za granicą: miesięcznie złr. 1 ct. 20.

Numer pojedynczy 4 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia należy przysyłać pod adresem:

Redakcja i Administracja

„Dziennika Krakowskiego“

Kraków, Plac Marjacki, L. 8.

„DZIENNIK KRAKOWSKI“ będzie wychodził dla Krakowa o godzinie 8 rano i 8 wieczornym.

Nowe Trójprzymierze.

Coraz to nowe i stanowcze zapewnienia dzienników angielskich o zawarciu przymierza Rosji i Turcji o charakterze zaciepno-odpornym zaniepokoiły polityczne koła Europy i silnie poruszyły umysły, skłonne do pesymistycznych wniosków i kombinacji na przyszłość. Sam fakt podobnego sojuszu byłby wcale wymownym dowodem zwrotu politycznych zapatrywań Porty na kwestję wschodnią. Wzmaganie się wpływów rosyjskich nad Bosforem i widoczna ochęć Turcji poddania się pod kierunek, nadawany z Petersburga, zwróciły baczną uwagę dyplomacji europejskiej a zwłaszcza angielskiej na ciche lecz ustawiczne knowanie Rosji. Na sojusz rosyjsko-francusko-turecki nie będzie mogła Anglja patrzeć obojętnie i biernie, a odosobnienie jej, zmusi niewątpliwie angielskich mężów stanu do jakiegoś stanowczego kroku, neutralizującego wrażenie i wagę nowego trójprzymierza. Czy krokiem tym będzie przystąpienie Anglii do austro-niemiecko-włoskiego sojuszu, czy też zupełnie opanowanie Egiptu,

trudno dziś przewidzieć. Stwierdzić tylko trzeba, że najbliższa przyszłość przyniesie nam nowe niespodzianki, wynikające z konsekwentnych następstw nowego przymierza.

Że wobec zbliżającej się wiosny i możliwości poważnych zatargów, Rosja nie próżnuje, że wszystkie dostępne sobie stanowiska na wschodzie Europy stara się wzmocnić, jest nowy fakt zasłły w maleńkiej Czarnogórze, tym punkcie wiehrzeń rosyjskich i szerzenia się zarazy rusofilskiej, której najsilniejszym rozsładnikiem jest książę czarnogórski. Według wiadomości, nadchodzących ze Wschodu, miał książę zwołać wszystkich wojewodów (starostów) swego kraiku i nakazać rozdać broń pomiędzy lud, który według prawa tylko w razie wojny może być uzbrojonym. Wiadomo nam, że broń tę ofiarował Czarnogórze zmarły car, a przeznaczenia jej każdy się domyśli. Aby złagodzić wrazenie, jakie wywołały mogły powszechne uzbrojenie ludu, tak przemówił książę do zebranych wojewodów: „Nie boimy się nikogo, o żadnej nie myślimy napaści, lecz, pogotowie nigdy nie zaskodzi. Niech każdy wie, że, gdy nas zaczepi, to się gadzina obudzi.“

Czego nam się bać? z nami Bóg i Rosja, więc nikt nam nie straszy. Rosja naszą tarczą, której nie nie zmoże. Ona może wystąpić przeciw całemu światu i bić go z czoła, bo za plecami swymi nie ma nikogo prócz wiecznego Boga i wiecznych lodów. Dlatego my i Rosja nikogo się nie boimy prócz Boga. Niechże trwoga nie ma do nas przystępu.“

Ze słów tych każdy jasno może się przekonać, że książę bałkańskie nie wystrzeżaby tak śmiało zębów, gdyby nie było upewnione, że na pomoc Rosji opiekunki liczyć może. Uzbrojenie Czarnogóry ma zapewnić związek z możliwymi na wiosnę ruchami w Macedonii, gdzie komitet rewolucyjny wcale nie próżnuje i podsyca rosyjskimi pieniędzmi przygotowyje się do wystąpienia i zamachenia bułgarskiej wody, w której Rosja będzie łowić ryby. Pozorna cisza, jaka zapanowała na wschodzie a przerywana tylko krwawymi epizodami w Małej Azji, zamieni się znów na wrzawę, która wobec nowo kształtujących się stosunków pomiędzy mocarstwami, zamieni się może w ogólne starcie. Sojusz z Turcją z jednej strony, a wzmocnianie swych sił na wspomnianych punktach z drugiej strony, zbyt silny wytwarzają kontrast w postępowaniu Rosji, aby nie dojrzeć w tem niekonsekwencji, nieszczerości i nienaturalności tego przymierza, które, jak się zdaje, jest tylko dawką narkotyku na uspienie czujności Turcji, większe wycieńczenie jej organizmu, rozszerzenie swych wpływów i ułatwienie sobie zwycięstwa, które jednak jest w ręku Boga a nie białego cara.

Fejleton „DZIENNIKA PORANNEGO“ z d. 29 stycznia 1896 r.

TAJEMNICZY LEKARZ.

Powieść w czterech częściach.

(Ciąg dalszy).

— Postawię więc pana na straconej placówce, będziesz pan przewodnikiem armii. — Dziękuję, — odpowiedział Merey, — wyciągając rękę do generała.

— Co do mnie, — dodał Dumouriez, — pozostawiam dla siebie wawozy „Croix-aux-Bois“ i „Grand-Pré“. Czy skończyłeś?

— Tak jest, — odparł Thevenet, który bieżąc za dyktowaniem generała, tak pisał szybko, jak wychodziły z jego ust wyrazy.

— Jeszcze jeden rozkaz, — rzekł Dumouriez, — do Bernouville, aby opuścił granicę Niderlandów, bo tam nie ma zgoła co robić i aby ze swymi dziesięcioma tysiącami pomaszerował do Rethel. A teraz, zawałaj generała!

— Wydał rozkaz wymarszu i niech zabierają do wsiadania na koni!

Te ostatnie rozkazy wydał Dumouriez dwom braciom, a raczej dwom siostram

Fernig, które też dosiadłszy koni, popędziły galopem ku miastu.

W kwadrans potem zaroilo się w całym obozie, słyhać było odgłos bębnow, zwoływających na alarm i brzmiały wojenne trąbki dla formowania się oddziałów kawalerji.

VIII.

Le Croix-aux-Bois.

W dwie godziny później, cała armja wyruszyła w marsz, a o godzinie 4-ej już obozowała pod Sedanem.

Nazajutrz, Dillon odbył przegląd przedniej straży Clerfait'a, którego oddziały osaczyły oba brzegi Meuse.

W godzinę potem, pod przewodnictwem Jakóba Merey, generał Miakinsky zaatakował w tysiąc pięćset ludzi pozycje Austrjaków w sile 20 tysięcy, którzy, wedle obliczenia Dumourieza, cofnęli się i zamknęli w obozie pod Brouennes.

Dillon, który przesyłał Chêne-Populeux, powinien był zająć i bronić pozycji generała Dubouquet, a następnie pomaszerować drogą między Meuse i Argonne, idąc w ślad za Dumouriezem i jego oddziałem, złożonym z piętnastu tysięcy ludzi.

Po upływie jednej doby, Dumouriez sta-

wał w Baffu, a to w celu sforsowania wawozów „Croix-aux-Bois“ i „Grand-Pré“.

Dillon śmiało maszerował dalej, spoczął nieco w Chalade i przybył do Islettes, gdzie już zastał Galbauda z czterema tysiącami ludzi.

Pułkownik osobiście zwiędził obóz, ale nie zauważył wcale Fabrycego-Eglantina, maszerującego po drodze do Chalons.

Tu właśnie, w Islettes, Jakób Merey okazał się znakomitym przewodnikiem. Znajac wybornie okolice, wiedział, gdzie mianowicie znajdują się bagna i wzgorzystości. Ukazał on generałowi, na wzgórzach, które panowały nad wawozem Islettes, wysmienita pozycję, na której ustawiono armaty, broniące przejścia, a ślady których, jeszcze po kilkudziesięciu latach, były najwyraźniej widzialne.

Oprócz baterji dział, Dillon kazał usypać okopy, a to za pośrednictwem ścinania drzew, które na drodze utworzyły nieprzebyte barykady; jednym słowem, stał się panem dwóch dróg, prowadzących do Sainte Menehold i Sainte Menehuld do Chalons.

Prace, wykonane przez Dumourieza pod Grand-Pré, również były olbrzymie; armja, pomieszczona na wzniesieniach, stanowiła rodzaj bastjonu, zbudowanego jak amfi-

teatr — u stóp tego wawozu ciągnęły się rozległe łąki.

Rzucono dwa mosty na rzecę Aire, dwie przednie straże pilnowały ich z obu stron, w razie zaś ataku miały się cofnąć, zapalwszy mosty.

W dniu 8-ym dowiedziano się, że wczoraj Dubouquet z 6 tysiącami ludzi zajął wawóz Chêne-Populeux, jedyny, jaki pozostał wolnym, był Croix-Aux-Bois, pomiędzy wawozami Chêne-Populeux i Grand-Pré. Dumouriez sam tam pomaszerował, kazał przetrwać drogę, zwałić drzewa i postanowił pozostawić tu pułkownika z dwoma szwadronami i dwoma bataljonami, celem obrony ważnego tego punktu.

Tym sposobem jego obietnice urzeczywistniły się. Argonne, jak Termopile, były strzeżone.

Książę orleański również dotrzymał słowa. Dzień w dzień Dumouriez odbierał zawiadomienia o mordach w więzieniu; pomimo pozornej obojętności, krwawo mu się serce na wieść o niekzennem zamordowaniu pani Lamballe w Abbaye, dzieci w Birêtre i kobiet w Salpetrière; skrupulatnie on zapisywał w pugilaresie wszystkie te gwałty, aby pomścić się za nie, gdy nareszcie dojdzie do władzy. (C. d. n.)

nów nauczycieli odbędzie się w sobotę dnia 1 lutego b. r. o godz. 12 w południe w auli uniwersytetu Jagiellońskiego w „Collegium novum“. Na porządku dziennym: Zagajenie przez przewodniczącego bursy; sprawozdanie o funduszach; wybór komisji lustracyjnej; zmiana statutu; wybór 6 członków zarządu; wnioski członków.

W Pracy. Stowarzyszeniu młodzieży rekodzielniczej, w lokalu własnym, ul. Karłowicza 1. 48. danem będzie dziś w środę przedstawienie Jasełek ks. Łabaja na ogólne żądanie po raz ostatni. W odsłonie trzeciej pochód tryumfalny, podczas którego orkiestra „Harmonji“ odegra marsza indyjskiego układu ks. T. Bukowskiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety można nabywać przy kasie.

Na Wawel i gimnazjum Cieszyńskie. Redakcja krakowskiego tygodnika *Ekonomista Narodowy* wydała w 20.000 egzemplarzy broszurkę pod tytułem „Nawożenie pól, łąk i ogrodów, szczególnie nawozami sztucznymi“, obejmującą 32 str. małą 8, którą można nabyć we wszystkich księgarniach po cenie 10 ct., z których przypada 5 ct. na Wawel i polskie gimnazjum w Cieszynie. Redakcja *Ekonomisty Narodowego* zastrzegając sobie wszelkie prawa autorstwa, kończy swoje opracowanie następującymi słowy: „Tusząc, że tylko niniejszą broszurką w świat, żywym nieploną nadzieję, iż pracę tą przychylny się choć w drobnej części do podniesienia rolnictwa w kraju naszym.“ Broszurka jest opracowana w sposób dla każdego przystępny a Redakcja *Ekonomisty Narodowego* twierdzi, że posiada już kilka uznań od wykształconych rolników krajowych.

Co się dzieje w kraju?

Ze spraw drukarskich. Ze Lwowa donoszą: Właściciele drukarni i ich zastępcy odbyli wczoraj wspólne posiedzenie z delegatami Zeromadażenia towarzyszy w obecności szefa miejskiego depart. przem., p. radcy Strzelbickiego i sekretarza związku austriackich drukarzy p. Dworzaczka, przybyłego z Wiednia. Po 6-godzinnym naradach nie przyszło do porozumienia, poczem odroczone dalsze rozprawy do czwartku 30 b. m. Z obu stron przebiega duch pojednawczy i jest nadzieja, że sprawa na przyszłym posiedzeniu pomysłnie załatwioną zostanie.

Równocześnie z rautem dla hr. Badeniego odbyło się wczoraj we Lwowie w „Domu robotniczym“ (w pasażu Hausmana zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: „Zapytanie do JEKsc. prezydenta ministrów hr. Badeniego, co słycać z reformą wyborczą?“

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło asystentowi pocztowemu w Przemyslu Wiktorowi Kapralowi, zmienić rodowe nazwisko na „Kalimowicz“.

Sejmik relacyjny. Ks. dr Kopyciński, poseł do Rady państwa z okręgu Tarnów-Dąbrowa, zaprasza wyborców swych na sejmik relacyjny na dzień 3. lutego br. do Tarnowa.

Zniknięcie bez wieści. Z Chrzanowa donoszą do Krakowskiej dyrekcji policji, że w połowie grudnia 1895 r. 18 lat licząca Helena Nowacka wyjechała na jednym wózku z Salomonem Gronerem do Trzebini, gdzie miała wstąpić do służby. Od dnia jednak wyjazdu Helena, która była ładną blondynką, przepadła bez wieści. Jest niemałe podejrzenie, że Nowacka wpadła w ręce jakiegoś agenta trudniącego się wywozem dziewcząt. Groner, który jechał z Heleną z Chrzanowa, siedzi obecnie w śledztwie w więzieniu.

„Świadcstwo uciekania.“ Z Buczacza donoszą: W kancelarii tutejszego notariusza zjawił się w tych dniach karczmarz z Pyskowiec, aby zaprotestować weksel i w tym celu przedłożył notariuszowi dokument, opatrzony stemplem na 50 ct. i pieczęcią gminną. Dokument ten brzmiał: „Świadcstwo uciekania. Zwiernieść Gminna poświadczają iż Jerzy Turczanski i żona Anna Turczanska przydały swoje cały realność pod względem Ucieczka do (Ameryka) Ameryke. Pyszkowice 8. stycznia 1896. Naczelnik Gminy Kornel Łogaj.“

Z Tarnopola donoszą: „Mieszkańcy bogatej wsi Zazdrość pod Trembowlą, około 200 rodzin, każda zaopatrzona w kwotę kilku tysięcy zlr. wyjechali do Brazylii“.

Karambol kolejowy pod Stanisławowem. W sobotę wieczorem o godz. 6 m. 30 pociąg osobowy nr. 311, odchodzący ze Lwowa o g. 2 m. 45 wedle zegara kolejowego, najechał między Jezupulem a Stanisławowem na pośląg towarowy, idący również ze Lwowa i zgruchotał zupełnie cztery ostatnie wozy. Ile osób padło ofiarą katastrofy, na razie niepodobna zbadać, tem bardziej, że ciężko rannych musiano zapewne odwieźć do Stanisławowa, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że wypadek pociągniął za sobą smutne następstwa. Przywieziono do Lwowa czterech t. zw. „brenzerów“, z których trzech ulegli silnemu wstrząśnieniu organizmu, czwartego zaś pokaleczono wydobyciu z pod resztek wozu. Podczas spotkania się pociągów panowała bardzo silna mgła, utrudniająca wzajemne ostrzeżenie się o niebezpieczeństwie.

Trzyramienne krzyże. Gr. kat. stanisławowski biskup ordynarjii wydał dnia 10 bm. do du-

chowieństwa odezwę, w której pisze: „Z powodu pojawienia się w handlach trzyramiennych krzyżów, które parafianie kupują do cerkiew, przypominamy, iż kongregacja propagandy wydała w r. 1887 zakaz używania tych krzyżów. Przypominając to rozporządzenie, zwracamy uwagę duchowieństwa, aby ostrzegano swych parafjan, by tych krzyżów nie kupowali, a gdyby te krzyże były już kupione, to żeby ich księża nie poświęcali. Jesliby takie krzyże z dawnych czasów znajdowały się jeszcze w cerkwiach, to duchowieństwo ma obowiązek krzyże te usunąć i zastąpić je krzyżami dozwolonymi“.

Co słycać za granicą?

Jeszcze o Rygierze. Korespondent rzymski *Kurjera Warszawskiego* w smutnej sprawie pomnika Mickiewicza dotyczącej nie tylko Krakowa, lecz całej Polski, pisze co następuje: „W sprawie pomnika Adama Mickiewicza dla Krakowa nie mogę donosić nic stanowczego. Teodor Rygier zaniknął się w milczeniu, w pracowni swojej na via Flaminia. Jak muie dochodzą wiadomości, pracuje nad nowym modelem do posągu. A więc czekajmy...“

Tak, ale czy się nam wreszcie nie wyczerpie cierpliwość?

Uniwersytet rzymski został przez Senat zamknięty z powodu awantur wyprawianych przez studentów, którzy nie tylko wygwizdali profesora literatury, nazwiskiem Ceci, ale i pobili wszystkich bedeli uniwersyteckich.

Ciekawe spostrzeżenia porobił dr. Timineew odnośnie do wpływu, jaki wywiera służba wojskowa pod względem rozpowszechnienia się palenia tytoniu i używania trunków u ludności rosyjskiej. Na 600 żołnierzy badanych okazało się że 45% nie paliło wcale przed wstąpieniem do służby, a przyzwyczaiło się do tego nałogu, patrząc na swoich kolegów. Przeciwnie znaczny procent rekrutów, używających w nadmiarze trunków, po wstąpieniu do służby, odzwyczajają się od tego w obawie kar, mogących ich za to spotkać.

Z Monachjum donoszą: W panoramie Tatr praca szybko postępuje naprzód, już całe „partje“ olbrzymiego obrazu pokończono. Prócz księcia-rejenta Lutpolda, inni dostojnicy zapowiedzieli wizyty, panorama cieszy się niezwykłą popularnością. Słynny profesor Lizen Mayer, zwiedzając panoramę, wyraził się z nadzwyczajnym uznaniem o tem dziele Sztuki.

Yvette Guilbert, słynna diva café-concertów paryskich, przybywa do Ameryki. Zaangażował ją Hammerstein, właściciel nowo wzniesionego w Nowym Yorku teatru Olimpia i ma płacić tej kapłance muzy podkasanej — cztery tysiące dolarów tygodniowo! Czy wobec tego dziwnem jest, że prawdziwi artyści nie chcą za byle co grać lub śpiewać amerykańkom?

Królowa Natalia teściową. Na ostatnim balu dworskim w Belgardzie, królowa Natalia oświadczyła wobec wielu osób, że jeszcze przed końcem tego roku w Konaku czynić będzie honory nowa monarchini. „Wtedy — dodala — ja osiadę w willi „Saszino“ pod Biarritz i zrzadka tylko odwiedzając będę Belgard. Król Aleksander ma zaledwie lat 20.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 lutego b. r. wchodzi w życie czasowy urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Proszowa. w pow. tarnopolskim połączonej za pomocą poślanca pieszego z Mikuliniami. Okręg doręczeń: gminy i obszary dworskie Proszowa, Skomorochy, Sinolanka i folwark Czarówka.

Z kroniki urzędowej. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała poborcami podatkowymi w IX klasie rangi kontrolorów podatkowych: Michała Jurewicza i Władysława Bohyńskiego, dalej kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi oficjalów podatkowych: Leona Scherfa, Aleks. Dobrzańskiego, St. Soleckiego i Karola Kraśńskiego; następnie oficjalami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych: Tad. Ratyńskiego, Michała Zupnika, Mikołaja Skolskiego i Jana Solona wreszcie adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi prowizorycznego adjunkta podatkowego Emila Stetkiewicza, oraz praktykantów podatkowych: Romualda Wołosa, Jana Przewoźnicza, Jana Kutkowskiego, Józefa Jarosza, Wacława Wencla i Teodora Czekalowskiego. — Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Zenona Pacholego, z Krosna do Lwowa.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w tych dniach we Lwowie drugie posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał. 1. Przedstawiono kandydata na posadę docenta higieny i somatologii w seminarjum nauczycielskim w Krośnie. 2. Przeprowadzono dyskusję nad projektem do ustawy urządzającej stosunki prawne szpitali powojennych w kraju. 3. Wydano orzeczenie w sprawie zaprowadzenia okręgów akuszeryjnych w powiecie dolibiskim. 4. Wydano opinię w sprawie utworzenia okręgu sanitarnego w Lubieniu wielkim w powiecie grodeckim.

Konkursy. Prezydium sądu obwod. w Wadowicach rozpisał konkurs na posadę dozorcę więziń z roczną placą 375 zlr. i umiudulowaniem. Termin do 28 lutego b. r. Prezydium sądu wyższego w Krakowie ogłasza konkurs na posadę adjunkta sądu pow. w Brzesku. Termin do 14 lutego b. r. Magistrat m. Jaworowa rozpisał konkurs na posadę akuszarki dla przedmieście „Nakoneczne“. Placa 100 zlr. Termin do końca lutego b. r.

Wiadomości artystyczne.

Program wieczoru Mozartowskiego ulegnie małej zmianie a mianowicie zamiast

arji z „Fletu zaczarowanego“, — odśpiewa prof. Juliusz Marso arje Leporella z „Don Juana“ i arje z „Wesela Figara“. Bilety na ten koncert wydaje kancelarja Towarzystwa muzycznego plac Szczepański 1. 3 od godz. 12 do 1 i od 5 do 6.

Repertuar teatru miejskiego. W środę „Odrzwiana miłość“, komedia Żegoty Krzywdzica. We czwartek „Pan Senator“, komedia Kadełburga, występ p. Zelazowskiego. W piątek „Dom otwarty“, komedia Baluckiego (przedstawienie popularne). W sobotę 1 lutego „Ludwik XI“, dramat Delaigniego, występ p. Zelazowskiego. W niedzielę popołudniu „Szklana góra“ Zygmunta Sarnieckiego: wieczorem „Ludwik XI“.

Z Wiednia.

Wiedeń, 27 stycznia.

(Z.) Znany już czytelnikom *Dziennika* projekt reformy wyborczej, ulegnie jak się dowiadujemy jeszcze pewnym i to dość znacznym zmianom. Projekt drukowany w szczytłej liczbie egzemplarzy, dostał się do wiadomości szerszego ogółu przez niedyskrecję — ale nie przypadkową lecz umyślną. Rządowi zależy na tem, żeby przedłożyć Izbie projekt gotowy i obstawać przy nim bez dopuszczenia żadnych znaczących zmian. Dlatego też spowodował rząd dyskusję w prasie, która pozwoli mu przedsięwziąć odpowiednie zmiany. zanim projekt wejdzie do Izby.

W ostatnich dniach krążyły po Wiedniu pogłoski, jakoby rząd nosił się z zamiarem rozwiązania Izby poselskiej natychmiast po załatwieniu budżetu i uchwaleniu reformy wyborczej. Tak jednak nie jest. Rząd wziął wprawdzie pod uwagę ewentualność rozwiązania Izby na wiosnę, ale tylko na wypadek, gdyby Niemcy czeszy wykonali swoją groźbę i opuścili Izbę sejmową w Pradze. Przy normalnym rozwoju stosunków o rozwiązaniu nikt nie myśli i prace parlamentarne pójdą swoim trybem.

Polityka lokalna wiedeńska obrała sobie salę balową za arenę, na której się z lubością porusza. Znacie już sprawę przemowy cesarskiej na balu stowarzyszenia szkolnego dla córek urzędniczych i wiecie, ile wrzawy narobiła ta sprawa. Następnie przyszła kolej na bal miasta Wiednia. Mimo, że cesarz przyrzekł, iż na bal przybędzie, podniesiono ze strony antyliberalnej żywa agitację przeciwko tej zabawie. Pisma antysemityczne dowodziły, że mieszczanstwo wiedeńskie trzymać się powinno zdaleka od sali ratuszowej, jak długo w niej zamiast wybranego burmistrza rządzi komisarz rządowy. Bal odbył się wesoło i przyznać trzeba, że mimo tej agitacji, wypadł nadzwyczaj świetnie. Około pół do dziewiątej przybył cesarz z wieloma członkami dworu i zabawił na balu spełnia pięć kwadransów. Gabinet stawił się w komplecie, z jedynym wyjątkiem ministra dra Rittnera, toż samo zjawili się wszyscy wyżsi urzędnicy i cała dyplomacja. Była to iście świetna wystawa toalet i orderów. Cesarz rozmawiał przeważnie tylko z mieszczanstwem i to mniej z wielkimi przemysłowcami a więcej z rekodzielnikami, których szczegółowo zapytywał o stosunki w ich zawodzie.

Także i bal Towarzystwa przemysłowego, który w tem sam wieczór odbywał się w Sofiensaalu miał cechę polityczną. Poseł miasta Wiednia, radaa dworu Exner, przywitany przez komitet w roli protektora stowarzyszenia, wypowiedział wśród sali balowej długą mowę polityczną, wzywając mieszczanstwo do zgody.

Zdaje się „polityczne bala“ zakończyć się na tem i rozpocznie się rzeczywista, wesoła zabawa karnawałowa. Punktem kulminacyjnym tej zabawy będzie bal wielkich przemysłowców (Industriellenhall) i bal prasy.

Nakoniec parę wiadomości ze sfer teatralnych. Oto panna Irena Abendrotówna, nadeptwiałaśki słowik, który tak znakomicie zaklimatyzował się w operze tutejszej, wkrótce poślubić ma jednego z sławniejszych śpiewaków niemieckich. Zdaje się jednak, że młoda śpiewaczka i po ślubie pozostanie wierną scenie.

W teatrze „in der Josefstadt“ grają z wielkim powodzeniem operetkową przeróbkę „Rewizora z Petersburga“ pod tytułem „Der Pumpmaja“. Przeróbka udała się bardzo zgrabnie i utrzyma się długo na scenie.

W operze, dzieło Kiensla „Der Ewangelimann“ cieszy się trwałem i zasłużonym powodzeniem. Opera przyjęta początkowo, dzięki osobistej niechęci dwóch krytyków, dość zimno, zyskuje coraz to więcej zwolenników i zapelnia teatr po kilka razy na tydzień. Stało się w tym wypadku odwrotnie, jak z Mascagniego „Cavalerią“, która przyjęta początkowo z przesadnym entuzjazmem, dziś mała już tylko ma się atrakcyjną.

Następca Mahdiego.

Slatin-basza, którego romantyczne przygody, podczas dziesięcioletniej niewoli w Sudanie żywo interesują świat cywilizowany, taką podaje charakterystykę, w książce świeżo wydanej p. t. „Feire und Schwert im Sudan.“ obecnego władcy Sudanu, a następcy sławnego Mahdiego:

Kalif Seid Abdullahi ben Seid Mohamed, następca Mahdiego jest mężczyzną średniego wzrostu, o szerokich barkach i jasno-brunatnej cerze: twarz jego okolona siwą brodą, chociaż liczy dopiero lat czterdzieści dziewięć, czasami tylko wyraża uprzejmość, najczęściej ma surowy i ponury wyraz, właściwy despotom Wschodu. Unosi się on łatwo i dlatego, mimo wrodzonej mu przebiegłości, działa często nieostrożnie. Obok tego jego charakter mięci w sobie rzadką u ludzi gwałtownych nieumiejętność względem wszystkich, nawet względem najbliższych swoich krewnych. Nie dowierza on niczyjej wierności ani poświęceniu i przekonany jest, że w stosunkach z nim każdy ukrywa swe uczucia, kierując się jedynie egoizmem. Rzecz dziwna, że przytem dostępnym jest dla najniższego gatunku pochlebstwa i że z przyjemnością je przyjmuje. Żadna rozmowa obejść się nie może bez wychwalania jego mądrości, potęgi, męstwa, sprawiedliwości itp. Jeden z jego kadich, który utrzymywał się w laskach za pomocą ciągłych pochlebstw, był raz na tyle nierozsądnym, iż porównał go z kedywem Egiptu, a siebie zjednym z jego ulubieńców. Dowiedział się o tem Kalif i skazał swego faworyta na wygnanie, mówiąc:

— Ze jemu podobno się z jakimś tam baszą się porównać, mniejsza o to, ale jak śmiał mnie, potomka Proroka porównywać z kedywem, który nie jest czem innym, jak zwykłym Turkiem?... Kto stoi wyżej na ziemi, jak ja? — Kto jest więcej szlachetnym, niż ja?...

Za pomocą tego rodzaju zdań chce on masom imponować. Ma się także za wszystko wiedzącego a nie waha się przytem przywłaszczać sobie zasług innych ludzi. Między innymi utrzymuje co jest nieprawdą, jakoby zwycięstwo odniesione przez jego podwładnych było jego własnym dziełem, skutkiem jego rozkazów.

Złośliwi i okrutni, znajdują przyjemność w obudzaniu u ludzi od niego zależnych nadziei a następnie w jej odbieraniu, skazywaniu na śmierć, lub więzieniu. Jeszcze z czasów Mahdiego uważany był za podlegacza okrucieństw, popełnianych nie tylko na wrogach, ale i na własnych stronnikach. On to zakazał dawać pardonu po wzięciu Kartumu a wszystkich należących do plemienia Szejkich kazal po całym kraju bez sądu zabijać.

Przy podziale wziętych w niewolę jeńców nie ma najmniejszego względu na związki krwi, owszem stara się zawsze rozdzielić rodziców od dzieci i rodzeństwo lub małżeństwo pomiędzy sobą. Im więcej wyrafinowaniem jest podobne okrucieństwo tem większą sprawią mu przyjemność.

Niezmierznie wielka jest ilość ludzi, których skazuje bez żadnego powodu na chłostę a nawet na karę śmierci. Niejakiemu Mogettemu Omerowi, który mu obiecał wydobyć ołów z kamienia i oczywiście obietnicy dotrzymać nie mógł, kazal uciąć prawą rękę i lewą nogę. Nie oszczędza on swych najwierniejszych sług: Seki Tameł, Kadi Achmed, Ibrahim Adlan i wielu, wielu innych zostało skazanych na śmierć, a żony ich i dzieci rozdawano dworzanom, będącym chwilowo w laskach. Całe pokolenie Aszraf, które zbuntowało się przeciw Kalifowi, zostało po poddaniu się, wymordowanem, jak stado dzikich zwierząt kijami i siekierami, mimo że Aszrafowie byli pierwszymi zwolennikami i krewnymi Mahdiego.

Kalif w obecności się z sobą wymaga jak największej uniżoności. Ci, co dostępują wielkiej łaski ujrzenia jego oblicza, mogą z rękami skrzyżowanymi na pierśiach i ze spuszczeniem oczyma oczekiwać wezwania do usiądnięcia. On sam spoczywa wygodnie na niskiej sofie, goście zaś siedzą w nader niewygodnej postawie jak do modlitwy, z podciągniętymi pod siebie nogami i to tak długo, dopóki nie dostaną rozkazu odejścia; nie wolno przy tem nikomu spojrzeć w oczy władcy. Pochodzi to po cześci z przesądu gdyż podobnie, jak wszyscy Sudańczycy, Kalif obawia się niezmiernie „złego wzroku“.

Organizacja kredytu włościańskiego i spółki parcelacyjne.

Na podstawie referatu p. Skalkowskiego przedłożyła komisja bankowa Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie organizacji kredytu włościańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych.

W sprawozdaniu swem podnosi komisja, że jeżeli w prowincjach, gdzie lud wiejski pod względem ekonomicznym i cywilizacyjnym o wiele więcej postąpił, jeszcze lichwy pomiędzy włościanami grasującej nie wykorzeniono, to jakże ogromne muszą być dopiero szkody, których nasi włościanie przez lichwę doznają i skoro jest jeszcze wiele powiatów, gdzie instytucji lokalnych, udzielających włościanom kredytu, nie ma wcale, lub też są tylko instytucje słabo rozwinięte i szczyptami funduszami rozporządzające. Wydział krajowy w sprawozdaniu poruszającym

niniejszy przedmiot podniósł jako fakt nader do-
datniego znaczenia ekonomicznego, że suma 53
milionów przedstawia całe obciążenie hipoteczne
własności włościańskiej i uważa tę sumę, jako
nieproporcjonalnie niską w stosunku do wartości
i obszaru gruntów włościańskich w naszym kraju.

Zdaniem jednak komisji bankowej, przyjmują-
jąc nawet, że suma 53 milionów zł. przedstawia
całe hipoteczne obciążenie własności włościańskiej
nie można jeszcze tej stosunkowo dość niskiej
sumy przyjąć za dowód pomyślnego ekonomicz-
nego położenia włościan pod względem kredy-
towym, skutkiem bowiem wielkiego rozdrobnienia
posiadłości włościańskich nie nadają się one naj-
częściej do przedmiotu właściwego kredytu hypo-
tecznego, a wierzyciel zwłaszcza prywatny re-
flektyje zwykle w pierwszym rzędzie na osobiste
przymioty dłużnika, tudzież na jego majątek ru-
chomy, wiedząc jak trudną i nieproporcjonalnie
kosztowną jest egzekucja na hipotekę, objemu-
jącą zaledwie parę morgów. Trzeba przeto —
zdaniem komisji — przy traktowaniu kwestji
kredytu włościańskiego liczyć się z tym faktem,
że włościanie nasi mają liczne długi ni hipoteko-
wane, których sumy ogólniejsze niepodobna oczy-
wiście zestawiać, lecz która jest niewątpliwie
bardzo wielką, o czem każdemu, kto zna sto-
sunki włościańskie, dobrze wiadomo. Jest także
notorycznym i ten fakt, że kapitaliści prywatni,
którzy udzielają kredytu włościanom, nie po-
przezają na umiarkowanym procencie, lecz naj-
częściej ściągają od dłużników lichwę, w rozma-
tej formie, bądź to wprost jako wysokie odsetki,
bądź też przez wzięcie zboża lub innych ziemi-
opłodów na rachunek procentów lub kapitału, po-
eenie niestosunkowo niskiej, lub wreszcie przez
użytkowanie części gruntu dłużnika itp. Te wła-
śnie, powszechnie znane różnorodne wyszkiwania
dłużników przez wierzycieli spowodowały zakła-
danie Towarzystw zaliczkowych dla ochrony
włościan przeciw lichwiarzom, ale towarzystwa te
jeszcze dotychczas nie rozpowszechniły się tak
dalece w całym kraju, aby przynajmniej więk-
szość ludności włościańskiej brała w nich udział,
jakkolwiek już przeszło 100 tysięcy włościan do
tych stowarzyszeń przystąpiło. Skoro zatem po-
wszechnie uznano, że Towarzystwa zaliczkowe,
założone nie w celu spekulacji, lecz dla dobra
ogółu, są najsukcesyjniejszą bronią przeciw li-
chwie, to jest — zdaniem komisji — rzeczą na-
der pilną dążyć do tego, aby ta organizacja
objęła cały kraj, jak to już stało się od dawna
w zachodnich prowincjach Monarchii.

Dwudziestu letnia zatem praca organizacyjna
na polu kredytu włościańskiego nie doprowadzi-
ła jeszcze do urzeczywistnienia tego, co wielo-
krotnie uznano jako postulat konieczny, tj. aby
w każdym powiecie istniała odpowiednio wyposar-
żona instytucja, udzielająca ludowi wiejskiemu
kredytu nie w celach spekulacyjnych, lecz w in-
teresie ogólnego dobra. Są jeszcze znaczne luki
w tej sieci Towarzystw zaliczkowych, dla któ-
rych centralnym zakładem kredytowym jest Bank
krajowy; są także liczne towarzystwa tej kate-
gorji nie dość zasobne w kapitał obrotowy, a
skutkiem tego w prawidłowym rozwoju swoim
krepowane i niemogące podjąć swemu zadaniu.

Uzupełnić tę organizację, zakładając nowe
instytucje tam, gdzie ich brak, a zasilając ka-
pitałem te, które potrzebują powiększenia fun-
duszów, oto zadanie zarówno pilne, jak doniosłe,
a energiczniejsza niż dotąd akcja na tem polu
jest niezbędnie potrzebna.

Komisja bankowa nie waha się wypowiedzieć
przekonania, że jest obowiązkiem reprezentacji
kraju nie tylko zachęcać do tej pracy organiza-
cyjnej ale także poprzeć ją pewnym zasłaniem
pieniężnym z budżetu krajowego. Uczynić to
należy tem rychlej, skoro w obec naszych sto-
sunków włościanie daleko mniej mogą korzystać
z taniego kredytu hipotecznego w Banku kra-
jowym, aniżeli korzystają z podobnych źródeł
włościanie innych prowincji.

Doświadczenia poczynione przy udzielaniu
włościanom kredytu hipotecznego przez instytu-
cję centralną, działającą za pośrednictwem filij i
agencji po kraju rozrzuconych, są w świeżej
jeszcze pamięci. Dotychczas trwa jeszcze likwi-
dacja Banku rustykalnego, a tylko przez połą-
czenie usiłowania władz autonomicznych, instytu-
cyj finansowych i ofiarnych obywateli zażegnana
została katastrofa, jaką mógł spowodzić na kraj
konkurs tego banku i połączone z tem egzekwo-
wanie kilkunastu tysięcy włościan. Niepodo-
bna przeto — zdaniem komisji — żądać, aby
Bank krajowy udzielał kredytu hipotecznego wło-
ścianom z równą łatwością, jak niegdyś Bank
rustykalny; a także dla dłużników zbyt wielkie
ułatwienie im hipotecznego kredytu byłoby nie-
bezpiecznym.

Wiadomo, że znaczne sumy z pożyczek przez
Bank rustykalny udzielonych wprost zmarowa-
ne zostały. Ta okoliczność wielce wpłynęła na
niwyplacalność dłużników. Dla Banku udziela-
nie kredytu na cały kraj niemożliwym jest ba-
dać i sprawdzić, na jaki cel włościanin zacięga
pożyczkę, tudzież czuwać nad tem, aby jej użył
produktywnie.

Takiego zadania — możnego lecz dla do-
bra ludu wiejskiego wielce potrzebnego — może
się podjąć tylko instytucja lokalna, nie operująca
na zysk, i w tem właśnie spoczywa główna wa-
ga dobroczynnego wpływu powiatowych instytu-
cji kredytowych, jak to oddawna w całym kraju

powszechnie uznano. Komisja proponuje zatem
aby Wydział krajowy podjął starania około za-
kładania lokalnych instytucji kredytowych w po-
wiatach, gdzie takich instytucji nie ma, a mia-
nowicie towarzystw zaliczkowych i kas oszczęd-
ności. Komisja zauważa w swem sprawozdaniu
że pożyczki w obligacjach komunalnych mogą
być szczególnie dogodnie dla powiatowych insty-
tucyj, poświęcających się kredytowi włościań-
skiemu.

Co się tyczy stosunku Banku krajowego do
spółek parcelacyjnych, komisja bankowa powołu-
jąc się na zeszłoroczne swe sprawozdanie, w któ-
rem wskazała potrzebę i użytek parcelacji czę-
ściowej, ponownie zaznacza, że wielce trudnym
jest położenie większej własności ziemskiej, coraz
więcej przyściśniętej długami hipotecznymi, a u-
szczęplonej w dochodach przez powszechnie w ca-
łej środkowej Europie przesilenie, że zatem w
wielu wypadkach parcelacja częściowa może być
dla właścicieli przeciążonych majątków tabular-
nych zbawieniem, zaś włościanom nastrożycy pożą-
danej sposobności nabycia kawałka ziemi.

Wesoły dzienniczek.

Niedyskretne pytanie.

Poeta w ekstazie:
— Moje dzieła przeżyją mnie!
Prozaik naiwnie:
— Czy pan dobrodziej jest tak bardzo cierpiący?...

Mały kontrolor.

— Może pan pozwoli jeszcze paczka? pyta gospo-
dyni domu.
— Nie jestem w stanie więcej jeść, zjadłem już
cztery — odpowiada gość.
— Nie prawda, on zjadł pięć, ja liczyłem — wrze-
szczy mały synek gospodarstwa.

MAŁY EKONOMISTA.

Kursy walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 28/1 1896.

Waluty		placą	žadają
		złr. ct.	złr. ct.
Ruble ros. papier.	128 55	129 25	
Marki niemieckie	59 25	59 50	
20 frankówki złote	9 59	9 66	
Dukaty	5 70	5 76	

Papiery wartościowe

złr. 100 oprócz kuponów bież.

4% gal. listy Tow. Ziem. koron.	97 25	97 90
4 1/2% .. Banku Hipotecznego	99 50	100 50
5% Hip. prem.	109 —	110 —
4 1/2% Krajowego	100 20	100 80
4% Kraj. kor.	97 50	98 —
4% obligacje propinac.	97 10	98 —
4% pożyczka kraj. 1893 r. kor.	97 —	98 —

Losy

Miasta Krakowa	26 50	28 —
Czerw. krzyża węgierskie	11 25	12 —
.. .. austriackie	18 25	19 —
.. .. włoskie	11 25	12 —
Razylika	7 25	7 80

Giełda wiedeńska.

Kurs z dnia 28/1 1896.

	Kurs w wal. austr.	
	złr.	ct.
Renta papierowa	100	75
.. srebrna	101	—
Austr. renta złota	122	60
.. .. koronowa	100	60
Węgierska renta złota	122	75
.. .. koronowa	99	15
Akcje Banku austro-węgier.	1018	—
.. .. kredytowe	372	50
Londyn	121	30
Marki niemieckie	59	32 1/2
20 markówki	11	83
20 frankówki	9	61 1/2
Liry	44	25
Dukaty	5	70

Bank zaliczkowy we Lwowie odbył onegdaj doroc-
zne zgromadzenie. Czysty zysk uchwalono rozdzielić
w sposób następujący: 20 procent do funduszu rezer-
wowego (4407 zł. 96 ct.), na tantjeme dla dyrekcji,
urzędników i t. d. 4686 zł. 2 ct., 6 procent dywidendy
od udziałów 7703 zł. 71 ct., 4616 zł. 14 ct. na odpi-
sanie strat możliwych, a 600 zł. na cele dobroczynne,
a mianowicie; na zaopatrzenie funkcjonariuszy Sto-
warzyszeń zarobkowych i gospodarczych, po 100 zł.
na gimnazjum polskie w Cieszynie, na dom techników
we Lwowie i na Wawel, a po 50 zł. na Towarzystwo
dziennikarzy polskich, na przytułisko brata Alberta we
Lwowie i na weteranów z r. 1863.

Wiadomości polityczne.

Z Paryża donoszą, że francuski minister
spraw zagranicznych ma wnieść do Izby
żądanie kredytu w wysokości miliona fran-
ków na reprezentację Francji podczas koronacji
cara Mikołaja II-go. Z Petersburga
udaje się do Paryża rada poselstwa hr.
Vevineux, celem wystąpienia do Moskwy, me-
bli, gobelinów i dywanów do przybrania
budynku klubu myśliwskiego, najętego przez
poselstwo francuskie na czas uroczystości
koronacyjnych.

Matin donosi, że poseł francuski w Ber-
linie, Herbetto, podał się do dymisji, którą
rząd przyjął.

Na pewnym bankiecie w Birminghamie
miał sekretarz stanu Chamberlain mowę,
w której zaznaczył, że są widoki, iż elmu-

ry, zasłaniające horyzont polityczny, rozje-
da się. Przed kilku tygodniami — mówił
Chamberlain — zastraszył nas nadzwyczaj-
ny krok nieprzyjaźni ze strony Niemiec,
który tem większe wywołał zdumienie, iż
był zupełnie niespodziewany i niepropoko-
wany. — Demonstracja ta przeszła, nie po-
ciągając za sobą, jak się zdaje, żadnych
poważniejszych skutków; prasa niemiecka
okazuje tylko jeszcze pewne rozdrażnienie.
Demonstracja ta sprawiła jednakże, iż wzmo-
cniłiśmy nasze środki obronne. Co do kwe-
stji wenezuelskiej zachodzi, podług zdania
mowy, nieporozumienie między Stanami
Zjednoczonymi a Anglią, która nie zaprze-
cza doktrynie Monroe'go i nie żąda też ani
jednej piędzi ziemi amerykańskiej, z wyją-
tkiem tego, co już prawnie posiada. Co do
sprawy armeńskiej, pozostaje niebezpieczeń-
stwo i hańba dla Europy. Usiłowania Ang-
lii były bezowocne wskutek braku pomocy.
Smutne zajścia w Transwaalu nie przeszkod-
ziły wcale wzmocnieniu dobrych stosun-
ków między szczerem angielskim a holen-
derskim w południowej Afryce. Mowca są-
dzi, że rozumne postępowanie rządu usunie
zażalenia utlanderów, nie wywołując nie-
bezpieczeństwa dla niezawisłości rzeczypo-
spolitej.

Niepotwierdzoną dotąd a wielce sensa-
cyjną pogłoskę, podaje *Central News of Ger-
many*, donoszą mianowicie, że dwa statki
wojenne niemieckie udać się mają ku brze-
gom Wenezueli dla zmuszenia tamtejszego
rządu do zapłacenia długu należnego Niem-
com. W razie niezafatwienia dobrowolnego
tej sprawy, mają wyładować marynarze
niemiecy i zająć część terytorjum wenez-
uelskiego.

Potwierdza się wiadomość, iż w dniu
swych urodzin (31. b. m.) sultan wyda a-
mnestję dla uwiezionych w Erzerumie i
Trebizondzie Ormjan. W tym dniu ma rów-
nież sultan złożyć oświadczenie polity-
czne, iż uznał za stosowne zbliżyć się do
Rosji i do Francji.

Z zapowiedzianych w Małej Azji reform
ma być w życie wprowadzonych na razie
sześć, a mianowicie: utworzenie milicji z
mahometan i chrześcijan, jako instruktorzy
mają być powołani Belgijczycy i Szwajca-
rzy; instytucja notabłów w każdym wila-
jecie, instytucja trybunału wojennego, któ-
ry ma zbadać przyczyny rozruchów i win-
nych ukarać surowo bez względu na ich
wiarę lub narodowość; wolniejsza cenzura
dla gazet miejscowych; utworzenie banków
prowincjonalnych dla celów rolniczych i
przemysłowych; darowanie podatków za
kilka ubiegłych lat.

Podkomisja komisji dla spraw żeglugi,
składająca się z członków Senatu północno-
amerykańskiego, uchwaliła oświadczyć się
przeciw rozporządzeniu, zezwalającemu na
wolną żeglugę; rozporządzenie to zezwala
na zapisanie budowanych za granicą okrę-
tów w registry amerykańskie. Dalej uchwa-
lono oświadczyć się za ustawą, znoszącą tę
część istniejącej ustawy, która zwalnia ok-
rety innych krajów od płacenia podatku
portowego od zawartości tonowej okrętów,
jeżeli odnośne kraje w ten sam sposób po-
stępują.

Telegramy

DZIENNIKA PORANNEGO.

Lwów, 28 stycznia. (*Sejm*). Na dzisiej-
szem posiedzeniu odpowiadał komisarz rzą-
dowy na interpelację; między innymi na
interpelację Kremy co do aresztowania
włościanina Niemczyckiego w powiecie ja-
rosławskim w nocy, wyjaśnił, że postąpienie
władz było prawne. Na interpelację Potoc-
zka o zaprowadzenie wag bydlęcych na
targach wyłomaczył komisarz, że wagi
trzebaby kupować kosztem gmin, a toby
ich budżet obciążyło.

Z porządku dziennego Izba obradowała
nad sprawozdaniem komisji bankowej o or-
ganizacji kredytu włościańskiego i stosunku
Banku krajowego do spółek parcelacyjnych.
Komisja bankowa proponuje przyjąć sprawa-
zanie do wiadomości, polecić Wydziałowi
postarać się o polepszenie kredytu
włościańskiego w powiatach i przeznaczyć
na ten cel 1000 złr. Wydział krajowy ma
ulożyć normę pożyczek Banku krajowego,
a towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczęd-
ności, oraz kasom powiatowym i gminnym
wyjednać u rządu usunięcie przeszkód w ich
zakładaniu.

Przy tej sposobności Wacłavianin popie-
rał system kas reiffeisenowskich. Merumo-
wicz żąda, by Wydział krajowy porozumie-
wał się ze związkami towarzystw zarobko-
wych. Średniawski wniósł o popieranie kas
reiffeisenowskich w ten sposób, aby kredyt
włościański nie był droższy, niż 6 procent,

a pożyczek udzielano do wysokości 200 złr.
za zwykłym nienotarjalnym skryptem. Wnio-
ski komisyjne przyjęto z powyższą popra-
wką Średniawskiego.

Z kolei przyjęto rządowy projekt kon-
kurencji kościelnej. Adam Jędrzejowicz
przedstawił zmiany ministerjalne do ustawy
fowieckiej. Dyskusję nad tem odroczone.
Potoczek interpelował o stosunki „pańszczy-
zniane“ w Niewiście i Niebieszczańach w
powiecie brzozowskim, tudzież, w sprawie
trudności, stawianym gminom przy naby-
waniu gruntu pod szkołę. Następne posie-
dzenie jutro.

Zofia, 28 stycznia. W kołach większości par-
lamentarnej utrzymują, że rządowy udział Ro-
sji w ceremonji chrztu ks. Borysa jest rzeczą
pewną. — Egzarcha bułgarski Józef, który w dro-
dze do Zofji zatrzymał się w Adrynopolu, przy-
mowany był tam z wielkimi honorami.

Rzym, 28 stycznia. *Voce della Verità* o-
świadcza, że bezwarunkowo nieprawdopodobnym
jest przypuszczenie, jakoby w sprawie rzekomego
celu podróży ks. Ferdynanda kobnarskiego do
Rzymu mogły być wdrożone rokowania.

Rzym, 28 stycznia. Agencja Stefani'ego do-
nosi: Papiież oświadczył na wezwołaniu audencji
ks. Ferdynandowi bułgarskiemu, że przejście ks.
Borysa na religję prawosławną jest niedopusz-
zczalne.

Rzym, 28 stycznia. Dotychczas nie przybyli
jeszcze do Adahagannus ani posłowie, wysłani
przez generała Baratieri do ras Makonnena, ani
oddział podpułkownika Galliano.

Londyn, 28 stycznia. Z 80 górników, zasy-
panych w kopalni pod Tylorstown, wydobyto ży-
wych 33, trupów 15, reszty jeszcze nie zdołano
wydobyć.

Cardiff, 28 stycznia. Podczas wybuchu w ko-
palni węgla w Tylorstown zginęło 55 osób. Do-
tychczas wydobyto zwłoki 30 osób.

Wiedeń, 29 stycznia. Minister kolei żela-
znych Gutenberg wydał rozporządzenie normują-
ce sprawę dostaw dla kolei, według czego przy
dostawach dla kolei państwowych mają być w
pierwszym rzędzie uwzględniane oferty drobnych
przemysłowców. Zagraniczne oferty winny być
dopuszczane tylko w wyjątkowych wypadkach.

Paryż, 29 stycznia. Rząd zażądał od Izby
przyznania jednego miliona franków na kosztą
reprezentacji Francji w Moskwie w czasie uro-
czystości koronacji cara.

Rzym, 29 stycznia. Potwierdza się wiado-
mość, że papiież przyjął księcia Ferdynanda wiel-
ce nielaskawie, oświadczyając, że przejście ks.
Borysa na prawosławie jest absolutnie niedopusz-
zczalne.

Berlin, 29 stycznia. Ze strony oficjalnej zło-
żono oświadczenie, że Niemcy nie wiedzą o
projektach podziału Turcji.

Bukareszt, 28 stycznia. Przez ustąpienie mi-
nistra Flewy spodziewają się powszechnie, iż rząd
zyska na jednolitości, gdyż odtąd wszyscy mini-
strowie będą w zupełnej zgodzie z prezydentem
gabinetu.

Paryż 28 stycznia. W Izbie dostała się sprawa
sfalszowanej listy 104 pod obrady. Powodem
tego była interpelacja Hubbarda z powodu niecz-
ki jej autora Vitrac'a. Z rozpraw była widoczna
chęć zrobienia oportunistów odpowiedzialnymi za
to fałszerstwo, popełnione jakoby przez interes-
owanych w celu odwrócenia od siebie uwagi. Bour-
geois bronil stanowiska rządu i postępowania
policji, twierdząc, że takowe spełniają zawsze swo-
ją powinność. Monarchista Hugues zarzucał wię-
kszości parlamentu, że utworzyło syndykat w ce-
lu zatarcia wszelkich nadużyć w świecie polity-
cznym i że ten syndykat stara się wszelkimi
siłami, aby Korneliusz Herz nie został przez An-
gję wydany.

Londyn, 28 stycznia. Sultan przyjął podob-
no bardzo nielaskawie posła angielskiego na
ostatniemu posłuchaniu każąc mu przez godzinę
czekać w nieopalonym przedpokoju, tak że po-
seł rozchorował się wróciwszy do domu. Obją-
śnięci ustnych dołączonych do listu królowej Wi-
ktorji sultan wysłuchał bez należnej im uwagi.

Londyn, 28 stycznia. Dzienniki tutejsze po-
mieszczały doniesienia z Madagaskaru, stwierdza-
jące wybuch powstania niektórych plemion tam-
tejszych przeciw Howasom.

Berlin, 28 stycznia. Półrządowa *Post* do-
nosi, że w obecnej sesji Parlamentu minister
wojny nie postawi żądania nowych kredytów na
cele pomnożenia artylerji, ponieważ mocarstwa
ościenne w tej chwili nie zmieniają, ani po-
większają swego materiału artyleryjskiego. Po-
niważ to jednak łatwo nastąpić może, sprawę
powyższego kredytu uważać należy tylko za
odróżzone.

Berlin, 28 stycznia. Poseł Stanów Zjednoczo-
nych Runyon zmarł nagle.

Berlin, 28 stycznia. 111 producentów cukru
i buraków w Brandeburgji, Pomorza i Meklen-
burgu zgłosiło petycję do Parlamentu przeciw
zamierzonym reformom w podatku od cukru, żą-
dając przedewszystkiem jego zniesienia.

Berlin 28-go stycznia. Profesor Behring, wynalazca
surowicy przeciw błonicowej, pracował
od lat wielu nad wynalezieniem surowicy anty-
cholepycznej i antytuberkulicznej. Doszedłszy do
pożądanych rezultatów, prof. Behring ogłosi nie-
bawem ohydwa odkrycia.

Wszelkie papiery war-
tościowe, banknoty zagraniczne
monety, kupony sprzedaje naj-
korzystniejszymi warunkami.

Kantor wymiany filij c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek 39.
Zlecenia z prowincji usku-
tecznia się odwrotną pocztą, bez
doliczenia prowizji.

Zaraz lub od 1. lutego jest do odstąpienia

Kawiarnia

z powodu choroby właściciela pod bardzo przystępnymi warunkami.

Bliższa wiadomość w Administracji »Dziennika Porannego«. 280 1-2



Poszukuje się mniejszej realności w bliskości miasta Krakowa.

Oferty należy nadsyłać pod literą T. J. do Adm. Dzienn. Por.

Pośrednictwo wykluczone. 279 1-3



Kawiarnia

wraz

z Restauracją przy ul. Stolarskiej 13 w której znajduje się Bilard, urządzona przyzwoicie, poleca smaczne i zdrowe potrawy oraz śniadania, obiady i kolacje 227 17-24

na sposób domowy przyrządzane po cenach niskich także przyjmuje P. T. Abonentów po cenach niższych.

Polecam się przeto łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności. Petronela Makowska.

„Odeon” a la Ronacher we Wiedniu

Z dniem 15 Stycznia b. r. otwartym został

codziennie przedstawienie

Początek o godz. 8 wieczorem. z bogatym programem

Kawiarnia elegancko urządzona i restauracja wyborna otwarta przez cały dzień i w czasie przedstawienia.

Ulica św. Gertrudy L. 27, hotel „Union“.

Bilety nabywać można co dnia do godziny 4. po południu w handlu A. FRASSA, ulica Grodzka L. 37, wieczorem przy wejściu do Sali. 257 7-7

Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu

Cukierki z babki zaostrzonej

(Spitzwegerich-Bonbons)

zalecane osobiście w porze zimowej przez znakomitości lekarskie. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.

Antoni Rozmanit Kraków

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami c. k. Ministerstwa handlu i rolnictwa. 8-52

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem: Surogat Kawy w pudełkach (sznucladkach). — Surogat Kawy w szklankach. — Kawę śrutową francuską Rozmanita. — Cykorję krakowską gorzką. — Kawę figową. — Cykorjową Kawę perlową (Nowosć). — Kawę krakowską w skrzynkach, wyborową. — Kawę żółdziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię nieplomną nadzieję że Banie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwym poparciem przyniesi krajowy, zechcą i tu być pomocni w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.



Nowość! Nowość!

Patentowane

Czapki ochronne dla uczniów

szkół średnich, pomysłu i wyrobu L. Mannego, w Krakowie, ulica Floryańska L. 13.

Czapki powyższe wykonane są zupełnie według przepisu c. k. Namiestnictwa; różnią się zaś tem od dotychczasowych, iż umieszczona jest w nich niewidzialna zasłona, która w czasie zimna i niepogody spuszcza, ochrania uszy i tylną część głowy od zimna, śniegu i deszczu. — Wyrabiane są z najlepszego materiału. — Na czapki ochronne otrzymałem patent Wys. Rządu num. 45. 4972. — Przed naśladowaniem rządowem zastrzeżone.

Cena czapki 1 złr 60 ct.

Główny skład i fabryka:

Kraków, ul. Floryańska 13

oraz w Magazynie sukien A. Bernackiego, przy ul. Sławkowskiej 6.

Mleczarnia

Dóbr Łuczanowice,

dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, ma zaszczyt donieść, że dla wygodę P. T. Odbiorców zaprowadziła

Rozwóz mleka wozami

po ulicach miasta Krakowa.

UWAGA!

1. Rozwóz wszelkich produktów nabiałowych i sprzedaż tychże z wymienionych wozów, odbywa się codziennie od godziny 6 rano.
2. Rozwóz zaczyna się o godzinie 4 po południu. Wozy zatrzymywać się będą codziennie o jednym czasie w odpowiednich miejscach na ulicy i dzwonkiem oznajmiać swój przejazd.

Zarząd Mleczarni Dóbr Łuczanowice.

266 1-10

Bezsprzecznie najlepsza świeca jest

ŚWIECA

wyrobu

Berneńskiej akcyjnej fabryki świec stearynowych.

Świeci się długo! Świeci się jasno!

Nie jest droższą od innych fabrykatów!



ZAKŁAD LITOGRAFICZNY W. Micinińskiego w KRAKOWIE

UL. BASZTOWA L. 19.

obok szkoły sztuk pięknych.

Plany, Plakaty, oraz wszelkie druki dla pp. kupców i fabryk.

Obecnie zupełnie powiększony.

Poleca P. T. Szanownej Publiczności wykonanie wszelkich prac w zakresie litograficznym wchodzących, mianowicie:

Bilety wizytowe na pięknym kartonie, Zaproszenia ślubne, Listy i rachunki, Karty adresowe, Dyplomy i powinszowania, Cenniki ilustrowane, wszelkie etykiety na flaszki i pudełka.

Ręczę za punktualne, piękne wykonanie, oraz ceny nader umiarkowane, poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności. 16-20

Do odstąpienia z powodu wyjazdu Restauracja Hotelowa z wyszynkiem wraz z całym urządzeniem i zapasem towarów Wiadomość w Redakcji »Dziennika Porannego«. 272 2-2

Sensacyjne!!! Dom samobójców czyli: Tajemnice Monte Carlo. — Odkrycia krupiera z Monaco. Broszura ta wywołała nieopisany popłoch wśród akcyonariuszy i administracji domu gry w Monte Carlo. Do nabycia w księgarniach, cena 25 ct. 271

Wyształcona osoba, starsza, wesolego posobienia poszukuje miejsca jako towarzyska, lektorka lub opiekunka. Łaskawe ogłoszenia pod literą L. L. poste restante Krzeszowice. 264 3-3

Akeyjne Towarzystwo dla wyrobu

konserw z owoców i jarzyn w Bozen

dawniej:

Józefa Ringlera Synowie

c. k. dostawcy dworu

polecają swo najlepszej jakości wyroby.

Do nabycia we wszystkich handlach.

BONNECHANCES & Co.

Proprietaire w Bordeaux

Wina francuskie, białe i czerwone, wina szampańskie,

Koniak.

Nowość! Gustaw Gontarski, ogrodnik handlowy Podwale 10 poleca na karnawał bukietki, wszelkie bukietki, wianuski weselne i t. p., dekoracje balowe i salonowe, wieńce pogrzebowe. Podaje się urządzenie ogrodów w mieście i na prowincji, jak również wszelkich robót w zakresie ogrodnictwa wchodzących po cenach jak najumiarkowanych.